

SPRAWOZDANIE Z „ZIELONEJ SZKOŁY”

W dniach 12-17.06.2012 48 uczniów ze Szkoły Podstawowej w Raszówce uczestniczyło w „Zielonej Szkole” w Ustroniu Morskim. Nasz wyjazd był możliwy dzięki ofiarności Fundacji „Polska Miedź”, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubinie oraz rodziców uczniów.

Uczestnicy „Zielonej Szkoły” zebrali się o godzinie 4.50 pod szkołą i po wzruszających pożegnaniach wyruszyliśmy na północ Polski – do Ustronia Morskiego. Po drodze mogliśmy podziwiać przepiękne widoki i ogromne wiatraki.

O godzinie 12.15 dojechaliśmy na miejsce. Zjedliśmy ciepły posiłek i rozlokowaliśmy się w pokojach. Po wstępnym rozpoznaniu i zakwaterowaniu wyruszyliśmy na powitanie z Morzem Bałtyckim ..

Piesza wędrówka nad morze z ośrodka nie trwała długo. Odległość bowiem wynosi 300 m i przejście tam zajmuje tylko 5 minut. Z daleka słychać śpiew wzburzonych fal morskich, szumiące drzewa, pisk mew i szelest piasku na plaży pod stopami ludzi. Widoki są przepiękne. Na pewno długo pozostaną w naszych wspomnieniach.



Po dniu i wieczorze pełnym wrażeń, poranna pobudka dla niektórych była nieprzyjemną koniecznością. Ale wstać trzeba było, gdyż o godzinie 10.00, zaraz po śniadaniu udaliśmy się nad morze. Tam podziwialiśmy nadmorski krajobraz i oglądaliśmy linię brzegową. Wysłuchaliśmy też legendę pt. „Jurata – królowa Bałtyku”. A potem były już tylko zabawy na plaży.

Po południu pojechaliśmy ciuchcią do Gąsek, by zobaczyć wspaniałą latarnię morską. Wspięliśmy się po 216 schodkach i z zapartym tchem oglądaliśmy

przepiękny nadmorski krajobraz. Po kolacji urządziliśmy plener plastyczny, a efekty naszych prac stworzyły Galerię Zielonej Szkoły.



Kolejny dzień zaczął się spotkaniem z rybakiem. Opowiadał on nam o ciężkiej pracy na morzu, pokazał gatunki ryb łowionych w Bałtyku, a także zdradził kilka sekretów pomagających przewidzieć pogodę.



Resztę tego dnia spędziliśmy bardzo pracowicie; rozmawialiśmy w kręgach na temat nadmorskiej fauny i flory, wymienialiśmy nazwy napotkanych gatunków roślin i zwierząt. A potem był spacer po lasach w najbliższej okolicy. Pracowaliśmy w grupach – każda grupa wybrała sobie drzewo, pisała jego nazwę, mierzyła szerokość pnia za pomocą sznurka, przekalkowywała korę na kartce, zbierała jego owoce i liście. Z powstałych prac stworzyliśmy „Album Młodego Podróżnika”.

Po tak wyczerpującym dniu czekał nas miły wieczór przy ognisku. Było pieczenie kielbasek, śpiewy i tańce dziewcząt i tylko brakowało osoby, która grałaby

nam na gitarze. Tu wymienialiśmy wrażenia z dwudniowego pobytu. Mimo zmęczenia humory wszystkim dopisywały i nikomu nie zabrakło uśmiechu na twarzy.



W piątek zaraz po śniadaniu udaliśmy się do skansenu chleba. Wizyta stała się prawdziwą podróżą do przeszłości, w czasy, gdy gospodynie przed rozkrojeniem świeżego bochna naznaczały go krzyżem, a po posiłku skrupulatnie zbierały ze stołu każdy okruszek "naszego powszedniego". W tej podróży w czasy wielkiego szacunku dla chleba pomagała nam specjalnie przygotowana prelekcja dla dzieci o historii młynarstwa i piekarnictwa. Dzieci miały też okazję wysłuchać pięknej bajki J. CH. Andersena „O dziewczynie, która podeptała chleb”.

Następnie każde dziecko otrzymało własny kawałek ciasta na bułeczkę, której nadawało wymyślony przez siebie kształt. Po upieczeniu naszych wymyślnych bułeczek zjedliśmy je z wielkim apetytem..



Po powrocie do ośrodka czekała na nas niespodzianka – odwiedziła nas pani dyrektor naszej szkoły Lucyna Szudrowicz. Były zaskoczone i radosne miny, uściski i naprędce zdawana relacja z pobytu. Niestety, nie było czasu na dłuższe pogawędki, ani na zjedzenie słodkiej niespodzianki od naszego gościa (nadbiliśmy to wieczorem), gdyż w tym dniu mieliśmy napięty harmonogram. Zaraz po tym

spotkaniu szybko zjedliśmy obiad i wyruszyliśmy na wycieczkę do Kołobrzegu. Pobyt w tym pięknym mieście rozpoczęliśmy od rejsu statkiem, który dla wielu dzieci stał się niesamowitym przeżyciem.



Po zejściu na ląd czekał na nas przewodnik, który oprowadzał nas po Kołobrzegu. Widzieliśmy latarnię morską, pomnik zaślubin z morzem, pomnik marszałka Piłsudskiego oraz Bazylikę konkatedralną Wniebowzięcia NMP. Idąc z portu na Stare Miasto, widzieliśmy trzy cudowne fontanny i przeszliśmy aleją zakochanych. Pomimo zmęczenia nie zapomnieliśmy o zakupie pamiątek.



Nasz przedostatni dzień w Ustroniu Morskim przeznaczaliśmy na zabawy nad morzem. Przed południem udaliśmy się na plażę i tam słuchaliśmy opowiadania o Neptunie – królu mórz i oceanów. Potem był quiz podsumowujący wiadomości zdobyte na „zielonej szkole” - „Najmocniejsze ogniwo”. Śpiewaliśmy też piosenki o tematyce morskiej oraz dzieci poznały trasę, którą będą musiały pokonać w parach podczas „chrztu morskiego”. Po obiedzie odbył się „Chrzest morski” – niezwykle spotkanie z Neptunem:

- przejście wyznaczonej trasy z jednoczesnym wykonaniem zadań,

- spotkanie z Neptunem – chrzest morski, nadanie morskich imion,
- wręczenie „Aktu chrztu morskiego” wszystkim uczestnikom zabawy,
- powrót wesołym korowodem do ośrodka.



Ten wesoły dzień zakończyła dyskoteka.

Niedziela, czyli dzień pożegnania z morzem, rozpoczęliśmy od podsumowania konkursów, wręczenia dyplomów, nagród. Potem było pakowania bagaży. Następnie udaliśmy się na plażę, aby pożegnać się z morzem, szumem jego fal i śpiewem mew. Zbieraliśmy muszle, które będą przypominały nam pobyt w Ustroniu Morskim. A potem już tylko obiad, porządkowanie pomieszczeń, pożegnanie z kierownikiem ośrodka, złożenie podziękowań pracownikom i powrót do domu.

Po wizycie nad morzem pozostają wspomnienia i żal, że czas upływa tak szybko. Może za rok znowu będziemy oddychać świeżym, morskim powietrzem, słuchać szumu morskich fal i poczujemy złocisty piach pod stopami. Wracamy do domu. Jednak w naszej pamięci pozostają wspomnienia, niezapomniane wrażenia, no i oczywiście nowi przyjaciele, z którymi będziemy wspominać "Zieloną Szkołę".

Iwona Niemiec